

<https://doi.org/10.19195/0867-7441.25.16>

**Robert Dudziński**  
ORCID: 0000-0002-8387-4314  
Uniwersytet Wrocławski

## **Jednostka, historia i kosmos. *Obłok Magellana* Stanisława Lema w kontekście przemian świadomości literackiej doby odwilży**

**Słowa kluczowe:** egzystencjalizm, marksizm, odwilż, literatury odwilży

**Keywords:** existentialism, Marxism, thaw, thaw literature

W dotychczasowych omówieniach powieści Stanisława Lema *Obłok Magellana* (1955)<sup>1</sup> badacze zazwyczaj lokowali ten utwór na jednej płaszczyźnie z *Astronautami* (1951), oba dzieła opisując jako realizacje paradygmatu socrealistycznej fantastyki naukowej. Takie przyporządkowanie pojawia się na przykład w pracy Andrzeja Stoffa *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema* — autor określa w niej *Astronautów* i *Obłok Magellana* mianem „historii przyszłości”. W tym ujęciu interpretatorzy *Obłoku Magellana* zwracają przede wszystkim określa na społeczną i naukową utopijność świata przedstawionego powieści, związku utworu z ideologią komunistyczną czy istotną rolę technicznych detali skrupulatnie opisywanych przez narratora<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Pierwsze książkowe wydanie *Obłoku Magellana* ukazało się w 1955 roku, niemniej sama powieść była publikowana w odcinkach w „Przekroju” od końca 1953 do połowy 1954 roku. Jak wskazuje Kamila Budrowska, treść obu wersji różni się — w wydaniu odcinkowym usunięto niektóre rozdziały, zmieniono również układ poszczególnych partii. Zabiegi te służyły zdaniem badaczki dostosowaniu dynamiki fabuły utworu do specyfiki odbioru prasowego. Por. K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009, s. 174–175.

<sup>2</sup> A. Stoff, *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema*, Warszawa 1983, s. 30–69. Podobnie sytuuje *Obłok Magellana* także Monika Brzóstowicz-Klajn w artykule *Literatura popularna w kleszczach polskiego socrealizmu (na przykładzie utworów z kręgu SF)*, [w:] *Kultura popularna*

W dyskursie naukowym funkcjonują jednak również takie propozycje interpretacyjne, które nacisk kładą nie na to, co *Obłok Magellana* łączy z innymi realizacjami konwencji socrealistycznej fantastyki naukowej, ale na to, co teksty te różni. Można tu przywołać między innymi artykuł Wojciecha Kajtocha — przedmiotem zainteresowania badacza były sposoby ukazywania ludzkiego ciała w polskich oraz radzieckich tekstach *science fiction* lat pięćdziesiątych. Na tym przykładzie wskazywał on, że *Obłok Magellana* różni się od *Zagubionej przyszłości* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki (1954) czy *Mgławicy Andromedy* Iwana Jefremowa (1957; pol. 1961), wykorzystuje bowiem między innymi środki wyrazu charakterystyczne dla poetyki powieści egzystencjalistycznej<sup>3</sup>.

I to właśnie tą drugą ścieżką interpretacyjną chciałbym podążać w tym artykule, wskazując, w jaki sposób w *Obłoku Magellana* przejawiają się tendencje odwilżowe rozbijające i niuansujące jednoznaczną, monolityczną strukturę socrealistycznej fantastyki naukowej. Należy przy tym zaznaczyć, że mówiąc o odwilży, mam na myśli przede wszystkim lata 1953–1955, a więc okres, w którym nie tyle kontestowano zasady realizmu socjalistycznego, ile szukano sposobów na poszerzenie granic obowiązującej poetyki, otwarcie literatury na nowe, nieortodoksyjne ujęcia i zwrócenie uwagi na nieopisywane do tej pory problemy i kwestie. Okres ten, jak podkreślają badacze, zaczyna się kilka miesięcy po śmierci Józefa Stalina (który zmarł 5 marca 1953 roku), a kończy u schyłku 1955 roku (ważną cezurą jest tu między innymi publikacja *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka<sup>4</sup> czy *Obrony „Grenady”* Kazimierza Brandysa<sup>5</sup>, jawnie już odrzucających socrealizm i krytykujących stalinizm)<sup>6</sup>. Był to moment, w którym na socrealistycznym monolicie pojawiały się kolejne rysy, doktryna ta jednak wciąż stanowiła zasadniczy punkt odniesienia dla polskiej literatury, a symptomy liberalizacji to nasilały się, to słabły, nadal napotykał opór ze strony ortodoksyjnie nastawionych decydentów, pisarzy czy krytyków.

---

w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze, red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2012, s. 119, oraz Szymon Piotr Kukulak w tekście *Błąd pomiaru przesunięcia ku czerwieni. Polityczne i niepolityczne korzenie utopijności w twórczości fantastyczno-naukowej Stanisława Lema*, „Wielogłos” 2014, nr 3, s. 73–82.

<sup>3</sup> Por. W. Kajtoch, *Utopia i ciało (o trzech fantastycznonaukowych powieściach z lat pięćdziesiątych XX stulecia)*, [w:] idem, *Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015. W kontekście cielesności zob. także interpretację Marka Pąkińskiego, który opisywał *Obłok Magellana* przy pomocy kategorii psychoanalitycznych: *Ciało, pleć i wstyd komunisty (na marginesie fantastycznonaukowych powieści utopijnych Stanisława Lema z lat pięćdziesiątych XX w.)*, „Napis” 2012, nr 18, s. 252.

<sup>4</sup> A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34.

<sup>5</sup> K. Brandys, *Obrona „Grenady”*, „Twórczość” 1956, nr 1.

<sup>6</sup> Zob. np. J. Smulski, *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej 1954–1955*, Toruń 1995, s. 15–26; J. Galanat, *Odmiany wolności. Publicystyka, krytyka i literatura polskiego Października*, Poznań 2010, s. 18. Specyfikę tych dwóch odwilżowych okresów oraz kluczową rolę *Poematu dla dorosłych* Ważyka obszernie wyjaśniał Janusz Detka w pracy *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, Kielce 2010, s. 73.

Specyfika tego momentu historycznego znalazła swoje odbicie w tkance ówczesnych tekstów literackich. Jak wskazuje Jerzy Smulski, są to przede wszystkim utwory, których innowacyjność możemy zauważyć, gdy czytamy je w socrealistycznym kontekście, w odniesieniu do prawideł doktryny. Wówczas dopiero można dostrzec te elementy, które stanowią o ich historycznoliterackiej doniosłości<sup>7</sup>. Jednocześnie są to także utwory wieloznaczne i niekonsekwentne — trwające w swoistym ideowym zawieszeniu między akceptacją a krytyką socrealizmu, szukające luk w systemie i próbujące odnaleźć własną drogę w ramach granic wyznaczanych literaturze przez politykę<sup>8</sup>.

Rozpatrywanie w tym kontekście *Obłoku Magellana* nie neguje więc wspomnianych interpretacji powieści jako tekstu socrealistycznego, dzieło Lema stanowi bowiem świadectwo ewolucji i liberalizacji doktryny, a nie całkowitego z nią zerwania. Innymi słowy, w zależności od tego, z jakiej perspektywy będziemy patrzeć na proces rozwoju gatunku *science fiction* w Polsce i jak długi okres tego rozwoju będzie nas interesować, w *Obłoku Magellana* zwrócimy uwagę na elementy bądź to powtórzone, bądź też innowacyjne. W niniejszym tekście skupiam się właśnie na nowatorstwie tej powieści.

Artykuł ten składa się z trzech części. Pierwsza z nich poświęcona będzie poetyce *Obłoku Magellana* — w partii tej staram się wskazać te elementy formalne i treściowe powieści, które były obce poetyce realizmu socjalistycznego. Część druga traktuje o związkach utworu Lema z ówczesnymi przemianami świadomości literackiej oraz dyskusjami światopoglądowymi skupionymi wokół rewizji marksizmu oraz inspirowanymi egzystencjalizmem. Na koniec zaś analizie poddaję metateksty *Obłoku Magellana*, starając się uchwycić właściwy powieści kontekst krytycznoliteracki.

Opis interesującego mnie dzieła Lema należy zacząć od przyjrzenia się dwóm fragmentom znajdującym się w początkowych rozdziałach powieści. Są one istotne, ponieważ aluzyjnie tłumaczą konstrukcję i problematykę utworu oraz ukierunkowują jego interpretację. W jednym z tych epizodów pierwszoosobowy narrator opisuje, jak w młodości trafił do muzeum historii kosmonautyki i w towarzystwie zajmującego się przybytkiem kustosza zwiedzał znajdujące się tam statki kosmiczne. Na początku głównego bohatera najbardziej fascynuje technologia, jednak z czasem, gdy pierwszy czar skomplikowanych urządzeń pryska, opiekun muzeum zaczyna mówić o tym, co w historii podboju kosmosu jest najważniejsze — o ludzkich losach. Warto przytoczyć w tym miejscu jedną z tych opowieści, aby zrozumieć ich specyfikę:

Pamiętam dzieje statku, który trafiłony w oddział maszyn odłamkiem rozpadłej komety, utracił zdolność manewrowania i pędził ślepo, zapadał w nieskończoną pustkę, wysyłając rozpaczliwe sygnały radiowe o pomoc. Sygnały te przybywały na Ziemię zwichrowane odbiciem od tarczy Księżyca czy też innego ciała niebieskiego i — zniekształcone — nie pozwalały

<sup>7</sup> Zob. J. Smulski, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>8</sup> Zob. *ibidem*, s. 84.

dokładnie określić położenia okrętu. Przez wiele tygodni napływały coraz słabsze i słabsze, aż wreszcie umilkły na zawsze<sup>9</sup>.

Drugi fragment to poświęcony historii dialog między głównym bohaterem a historykiem Ter Haarem:

— No — powiedział — dajmy temu pokój. To moja wina. Za każdym razem myślę, że to niemożliwe — ale, niestety, wy wszyscy jesteście tak zupełnymi, tak niesłychanymi ignorantami w dziedzinie historii...

Stuknął widelcem w stół.

— Ależ, profesorze — powiedziałem — pozwól... ktoś z nas nie zna praw rozwoju społecznego?

— To nagi szkielet, nic więcej! — przerwał mi. — Tyle właśnie wynosicie ze szkół! Nie zdradzacie najmniejszego zainteresowania tym, jak starożytni żyli, jak pracowali, jakie piastowali marzenia...<sup>10</sup>

Oba fragmenty dotyczą przeszłości i mają bardzo podobną wymowę — istotę dziejów stanowią ludzie: jednostkowe tragedie, życie, marzenia. Rozwój technologiczny, choć fascynujący, nie może nam ich przesłaniać. Rozwoju społecznego zaś nie można zrozumieć bez zrozumienia ludzkiej codzienności. Zwłaszcza ta druga teza świadczy o częściowym odstąpieniu od socrealistycznego sposobu myślenia o rzeczywistości. Bohater powieści wyraźnie bowiem stwierdza, że marksistowskie prawa rozwoju społecznego — choć jego zdaniem rzeczywiście działające i niepodważalne — nie wystarczają do zrozumienia toku dziejów ludzkości. Tym samym dwa aspekty, które były przecież kluczowe dla konstrukcji *Astronautów*<sup>11</sup> (i poetyki socrealistycznej fantastyki naukowej w ogóle<sup>12</sup>), tutaj już we wstępnych partiach powieści zostają uznane za drugorzędne. Historia nie jest bowiem tylko grą wszechmocnych społecznych sił, a losu i postępowania jednostki nie da się sprowadzić do jej pochodzenia klasowego. Te dwie tezy znajdują swoje odbicie zarówno w formie, jak i treści *Obłoku Magellana*.

## Problem jednostki

Sygnalizowany zwrot ku szeroko rozumianej problematyce jednostki był charakterystyczny dla piśmiennictwa doby odwilży. Obszernie pisał o tym w książce poświęconej świadomości literackiej tego okresu Marian Kisiel, zauważając, że zainteresowanie tą kwestią łączy różne, nawet bardzo odległe od siebie nurty odwilżowej twórczości: „Człowiek uwikłany — to główne zainteresowanie lite-

<sup>9</sup> S. Lem, *Obłok Magellana*, Warszawa 1955, s. 29–30.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>11</sup> Zob. uwagi poświęcone *Astronomom* w A. Stoff, *Powieści fantastyczno-naukowe...*, s. 32–68.

<sup>12</sup> Por. A. Mazurkiewicz, *Kapitalizm w odwrocie. O socrealistycznym epizodzie polskiej fantastyki naukowej*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2, s. 120–122.

ratury przełomu”<sup>13</sup>. Zwrot ten dokonał się oczywiście w kontrze do socrealizmu, który problematykę tę programowo odrzucał.

Postęp naukowy i społeczny — wydaje się sugerować Lem — są niezbędne do dalszego rozwoju ludzkości, ale jeszcze ważniejsze są problemy wywodzące się z zupełnie innego porządku, dotyczące jednostek: ich przeżyć, marzeń, sposobów życia. Pogląd ten zaważył na strukturze *Obłoku Magellana*, bezpośrednio wpływając na przynajmniej trzy poziomy organizacji dzieła: narracyjny, intertekstualny i tematyczny.

Narracja. Charakterystyczną cechą *Obłoku Magellana* jest epizodyczna konstrukcja fabularna<sup>14</sup> — narrator powieści zajmuje się w kolejnych rozdziałach różnymi bohaterami — przytacza opowiadane przez nich historie (wspomnienia, baśnie i opowieści o przeszłości Ziemi), zapisuje rozmowy, wiele miejsca poświęca relacjom między poszczególnymi załogantami, ich reakcjom na trwającą podróż itp. Główna zasada konstrukcyjna *Obłoku Magellana* sprzyja wyeksponowaniu problematyki jednostki, służy bowiem stworzeniu szerokiej panoramy ludzkich zachowań i postaw. Dlatego też wszystkie epizody łączą się nie w planie fabularnym, lecz w planie ideowym, poświęcone są bowiem szeroko pojmowanym zagadnieniom psychologicznym i epistemologicznym.

Jednocześnie zastosowane w *Obłoku Magellana* techniki opowiadania różnią się od tych typowych dla socrealizmu — Lem zdecydował się na narrację pierwszoosobową w formie powieści-pamiętnika, historię kosmicznej wyprawy z konieczności poznajemy więc z subiektywnego punktu widzenia. Pozwoliło to wpleść w tkankę powieści liczne partie, w których dominuje funkcja ekspresyjna — pamiętnikarska stylizacja w naturalny sposób uwiarygadnia obszerne fragmenty poświęcone opisowi i analizie przeżyć, przemyśleń i emocji głównego bohatera. Partie te często przybierają charakter swoistych obrazów poetyckich — dobrym przykładem ulirycznienia wypowiedzi narratora jest scena, w której — wędrując bez żadnego celu na dzień przed odlotem z Ziemi — trafia on pod pomnik Nieznanego Kosmonauty:

Byłem na płaskim szczycie piramidy, przed pomnikiem Kosmonauty.

Na gigantycznej bryle meteorytu, czarnej, jakby zapiekł się w niej mrok otchłani, w których krążyła przez wieki, leży na wznak rzucony człowiek. W dzień widać tego obalonego kolosa z najdalszych placów miejskich; spod pleców wystrzela mu w bok i w górę odłam belty raketowego zwrócony ostrzem w niebo, wskazując kierunek, z którego przybył. Teraz, w odbłaskach dalekiej łuny miasta, olbrzym zatracił człowiecze kształty. Fałdy jego kamiennego skafandra ciemniały jak wyrwy ściany skalnej i ludzka była tylko głowa, naga, ogromna, ciężko odrzucona w tył, spoczywająca skronią na wypukłości głazu. Ruszyłem z miejsca. Krok rozległ się na granicę niczym w rozrzedzonym powietrzu. Za torsem leżącego panował mrok

<sup>13</sup> M. Kisiel, *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, Katowice 2014, s. 59.

<sup>14</sup> Zwracał już na to uwagę Stoff, wskazując, że luźny układ kolejnych rozdziałów można by bez większych problemów modyfikować, zmieniając ich kolejność, usuwając niektóre z nich czy dopisując nowe (zob. A. Stoff, *Powieści fantastyczno-naukowe...*, s. 42–43).

zupelny; obszedłszy posąg dokoła, stanąłem nagle na wprost twarzy. Wznosiła się nade mną jak obryw górski, tak wielka, że nie mogłem ogarnąć jej spojrzeniem. [...]

Ale czym był ten czas w porównaniu z wiekiem głazu meteorytowego pode mną? Na jego skorupie, zeszkłonej od żaru, który wydał planety, spoczywało w tej chwili dwu ludzi. Jeden, kamienny, uosabiał tych wszystkich, co nie powrócili z otchłani. Drugi, żywy, miał w nią wyruszyć. Cóż za spotkanie! Jaki krąg dziejów zamykał się tu i otwierał, zwrócony ku niewiadomemu! Myślałem tak z opuszczonym w ciemność wzrokiem, podpierając głowę rękami<sup>15</sup>.

W tym fragmencie łatwo zauważyć dwie główne tendencje. Z jednej strony, tendencję do hiperbolizacji — narrator podkreśla ogrom pomnika, używając w tym celu odpowiednich rzeczowników („kolos”, „olbrzym”), epitetów („gigantycznej”, „ogromna”) czy porównań („jak wyrwy ściany skalnej”, „jak obryw górski”). Pomnik przytłacza nie tylko wielkością, ale również wiekiem — wkomponowany w niego meteoryt swoim wyglądem przypomina o kosmicznych otchłaniach i czasach, gdy dopiero powstawały planety. Ta hiperbolizacja ewokuje nastrój, w którym podniosłe uczucia mieszają się z niepokojem i lękiem. Z drugiej strony, użyte środki stylistyczne — takie jak wykrzyknienia, pytanie retoryczne, antytetyczne zestawienie ogromnego pomnika i żywego człowieka — uwypuklają stan psychiczny głównego bohatera. Scena ta nie ma zatem większego znaczenia w planie fabularnym, służy jednak eksplikacji nastroju człowieka, który czuje się samotny i przygotowuje się do opuszczenia swojej ukochanej kobiety, swojej rodziny i swojej planety. Jednocześnie jednak jest przekonany, że staje w obliczu czegoś starszego od całej ludzkości i że jego czyn jest czymś większym od niego samego, wpisuje się bowiem w długą historię trudów i wysiłków kolejnych pokoleń walczących o podbój kosmosu. Ten stan ducha jest nie tylko uzewnętrzniany w słowach i czynach bohatera, lecz także rzutowany na rzeczywistość, która ma stanowić jego ekwiwalent — stąd szczegółowy, nastrojowy opis pogrążonego w ciemności pomnika wznoszącego się nad miastem. Taka technika narracyjna, stosowana w *Obłoku Magellana* wielokrotnie, bezpośrednio podporządkowuje więc rzeczywistość subiektywnemu oglądowi uzależnionemu od psychiki narratora. To zaś czyni tekst powieści wieloznacznym i otwartym na interpretacje, co stało w sprzeczności z modelem literatury socrealistycznej.

Intertekstualność. O ulirycznieniu narracji i dialogów *Obłoku Magellana* świadczą również wykazane przez Jana Zielińskiego intertekstualne i intersemiotyczne związki między powieścią Lema a poetycką i prozatorską twórczością Rainera Marii Rilkego. Jak wskazywał badacz, Lem nie tylko parafrazował w swoim dziele niektóre utwory Austriaka, lecz także w pewnych fragmentach przejmował jego styl: „zarówno typowe obrazy, skojarzenia, zwroty, jak i sposób ekspresji, dukt poetyckiego słowa”<sup>16</sup>. To sięgnięcie do języka i imaginarium typo-

<sup>15</sup> S. Lem, *op. cit.*, s. 66–67.

<sup>16</sup> J. Zieliński, *Ślady lektury Rilkego w twórczości Lema*, [w:] Stanisław Lem. Pisarz, myśliciel, człowiek, red. J. Jarzębski, A. Sulikowski, Kraków 2003, s. 360. W swoim szkicu badacz wskazuje, że nie jest to jedyny utwór Lema, w którym da się dostrzec inspiracje czerpane z twórczości austriackiego pisarza. Podobne nawiązania można bowiem bez trudu odnaleźć w *Wysokim Zamku*



wego dla Rilkego sprawia, że *Obłok Magellana* charakteryzuje się specyficznym poetyckim nastrojem, wyraźnie odróżniającym powieść od pozostałych realizacji paradygmatu socrealistycznej fantastyki naukowej.

Zieliński wskazuje również, że te fragmenty, w których Lem sięga po styl Rilkego, można podzielić na trzy kategorie tematyczne: fragmenty dotyczące miłości; poświęcone innym uczuciom (na przykład tęsknocie, znużeniu, miłosierdziu) oraz opisujące przyrodę i pejzaż (przy czym — co zastrzega badacz — może to być temat tylko pozorny, podczas gdy tematem zasadniczym pozostają właśnie uczucia)<sup>17</sup>. Wylczenie to dobitnie udowadnia, że kluczowym problemem powieści pozostaje ludzka psychika i emocjonalność.

Jeśli skorzystamy z dotyczących intertekstualności ustaleń teoretycznych Stanisława Balbusa, odkryjemy, że nawiązywanie do twórczości Rilkego ma tu charakter alegatyczny, a nie konwersacyjny. Oznacza to, że hipertekst (*Obłok Magellana*) asymiluje hipotekst (styl Rilkego i fragmenty utworów Austriaka) i wykorzystuje go jako użyteczne narzędzie umożliwiający artykulację określonych treści<sup>18</sup>. Zabieg ten wiąże się zatem z poszukiwaniem języka, który mógłby posłużyć polskiemu autorowi do trafnego i pogłębionego opisanego świata wewnętrznego bohaterów. Języka takiego nie dostarczał ani socrealizm, ani też tradycja literatury fantastycznonaukowej, dlatego też należało go szukać poza tymi obszarami. Powieść *science fiction* staje się zatem zdolna do artykulacji nowych treści. W sposób typowy dla aktywnej kontynuacji<sup>19</sup> wzorca stylistycznego historyczna forma i nowy kontekst tworzą jednolitą, akceptowaną całość.

Tematyka. Skupieniu na psychologii jednostki i zbiorowości sprzyja również sytuacja fabularna wykreowana w *Obłoku Magellana* — powieść opowiada bowiem o załodze statku kosmicznego liczącej dwieście dwadzieścia siedem (obcych sobie) osób, która na wiele lat została odizolowana od Ziemi i która tworzy zamkniętą społeczność. Członkowie wyprawy pozostają odcięci od jakichkolwiek czynników zewnętrznych — pozostawieni w samotności z innymi podobnymi im jednostkami i z własną psychiką. Izolacja ta ma także szerszy wymiar — wynika ona bowiem z technologicznej i społecznej utopijności *Obłoku Magellana*. W świecie, w którym rozwiązano większość problemów cywilizacyjnych, zanikły zewnętrzne determinanty ludzkich zachowań absolutyzowane przez poetykę socrealizmu jako jedyny warty uwagi problem<sup>20</sup>. W naturalny więc sposób to właśnie natura ludzka i jej wewnętrzne uwarunkowania stają się tematem utworu. Do-

---

oraz w młodzieńczych wierszach autora *Solaris* (*ibidem*, s. 355–356). Jak wskazuje Zieliński, sam Lem w rozmowach ze Stanisławem Beresiem opowiadał, że w okresie okupacji fascynował się Rilkiem, co znalazło swoje odbicie w stylistycznej warstwie *Obłoku Magellana* (*ibidem*, s. 360–361; *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, Kraków 2003, s. 30–31).

<sup>17</sup> Zob. J. Zieliński, *op. cit.*, s. 358–360.

<sup>18</sup> Zob. S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1993, s. 117 n.

<sup>19</sup> Zob. *ibidem*, s. 179–186.

<sup>20</sup> Zob. W. Kajtoch, *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze*, [w:] *idem, Szkice...*, s. 54–

datkowo sprzyja temu fakt, iż wyprawa, której dzieje poznajemy, jest pionierska i jej uczestnicy wystawieni są na nowe warunki poddające próbie ich psychiczną wytrzymałość.

Zarówno sytuacja fabularna, jak i konstrukcja świata przedstawionego sprzyjają zatem psychologizmowi powieści, który polega na ukazaniu bohaterów w sytuacji skrajnej i nowej, gdy jednocześnie pozostają oni odizolowani od jakichkolwiek czynników zewnętrznych. W takich warunkach możemy obserwować procesy psychiczne i relacje międzyludzkie w stanie czystym.

Jako przykład może posłużyć wątek zbiorowej psychozy, która stopniowo ogarnia załogę Gei. Pozbawieni kontaktu z Ziemią i zmuszeni do oczekiwania na kres wyprawy członkowie ekipy coraz gorzej znoszą monotonię podróży i świadomość, że są zamknięci w statku mknącym przez próżnię. Kolejne wzmianki o — początkowo niewinnych — wydarzeniach układają się w historię narastającej stopniowo zbiorowej hysterii, która nieomal doprowadza do śmierci niektórych załogantów. Okazuje się zatem, że w nienaturalnej sytuacji nawet najbardziej racjonalne umysły najlepszych naukowców są podatne na uleganie ogromnej, choć irracjonalnej presji. Rezygnując z warstwy czysto przygodowej i eksploatując wątek psychicznych trudów podróży międzygwiazdnej, Lem świadomie wskazuje, że być może tym, co okaże się najgroźniejsze podczas eksploracji kosmosu, nie są obce cywilizacje, asteroidy czy awarie sprzętu, ale właśnie słabości ludzi nieprzwykłych do funkcjonowania niecodziennych warunkach.

Innym psychologicznym wątkiem powracającym w kolejnych epizodach jest wątek miłości opisywanej jako uczucie o ogromnej sile, najważniejsza emocja, jakiej człowiek może doświadczyć. Najlepszy przykład to historia Piotra z Ganimeda — młodzieńca, który na skutek wypadku doznał uszkodzenia mózgu, nieodwracalnie tracąc niemal wszystkie swoje wspomnienia. Pamięta jedynie, że kochał (miłością nieodwzajemnioną) pewną dziewczynę i właśnie tymi wspomnieniami dzieli się z innymi członkami załogi, prowokując ich do dyskusji nad miejscem miłości w życiu.

W tym kontekście warto także zauważyć, że psychika i mentalność bohaterów *Obłoku Magellana* niewiele różni się od mentalności dwudziestowiecznych czytelników powieści. Ogromne przemiany społeczne i technologiczne nie wpłynęły więc w sposób zasadniczy na to, że ludzie wciąż zakochują się (także nie szczęśliwie), zakładają rodziny, boją się samotności czy próbują nadać swojemu życiu sens. Wyraźne jest tu zatem przekonanie o trwałości i niezmienności ludzkiej indywidualności. Nie jest zatem *Obłok Magellana* futurologiczną próbą wyobrażenia sobie przyszłego społeczeństwa, ale raczej egzystencjalną opowieścią o człowieku stającym w obliczu czegoś nowego i niezwykłego, a lot Gei staje się tu metaforą każdego historycznego przełomu.

Jak starałem się wykazać, problemem kluczowym dla *Obłoku Magellana* jest problem jednostki — jej emocji, uczuć, przeżyć i sposobów życia oraz postrzegania świata. Na poziomie zarówno formalnym, jak i treściowym powieść Lema jest



zatem powieścią psychologiczną, która nie tyle odrzuca formułę zaproponowaną przez *Astronautów*, ile przesuwając uwagę czytelników na inną problematykę. Lem nie neguje bowiem historiozoficznego i poznawczego optymizmu, ale stara się wskazać, że są kwestie przynajmniej tak samo ważne (a dla literatury być może nawet ważniejsze) jak rozwój naukowy oraz społeczny. Powieść wyłamuje się tym samym z socrealistycznego paradygmatu, którego cechą charakterystyczną był antypsychologizm i socjologiczny redukcjonizm.

## Rewizja marksizmu

Genezy ideowego ukształtowania *Obłoku Magellana* należy poszukiwać w przemianach świadomości literackiej doby odwilży. Przywoływany już Marian Kisiel wskazywał na dwa ważne nurty filozoficzne, które wpływały na literaturę tego okresu. Pierwszym był marksizm, drugim — egzystencjalizm. Badacz podkreślał, że odwilż nie wiązała się bynajmniej z odrzuceniem marksizmu, a jedynie z odejściem od jego zdogmatyzowanej i zinstrumentalizowanej wersji stalinowskiej. Istota tej przemiany związana była z krytyką marksizmu instytucjonalnego (podporządkowanego bieżącej walce politycznej i stanowiącego źródło legitymizacji nowego porządku) i sięgnięciem po marksizm intelektualny (podejmujący twórczy dialog z innymi nurtami filozofii, próbujący otworzyć się na nowe obszary namysłu, między innymi na problem jednostki)<sup>21</sup>. Rozróżnienie to pojawiło się właśnie w dobie odwilży w publicystyce Leszka Kołakowskiego, który wiele lat później w *Głównych nurtach marksizmu* szeroko charakteryzował marksistowski rewizjonizm drugiej połowy lat pięćdziesiątych, wskazując, że najważniejszą tendencją tego ruchu było dążenie do postawienia w centrum namysłu filozoficznego problemu ludzkiej podmiotowości. W tym kontekście Kołakowski wyróżnił trzy charakterystyczne wątki krytyki dotychczasowej praktyki filozofii marksistowskiej. Poruszano:

1. problem epistemologii wiążący się z krytyką Leninowskiej teorii odbicia (która była także jednym z fundamentów socrealizmu)<sup>22</sup>;
2. problem determinizmu, który sprowadzał historię do nieuchronnego działania praw dziejowych;
3. problem etyki, postulując sformułowanie zasad moralnych, które nie byłyby uzasadnione tylko i wyłącznie dziejową koniecznością<sup>23</sup>.

Wszystkie te trzy obszary, na których dokonywała się rewizja filozofii marksistowskiej, możemy odnieść również do planu ideowego *Obłoku Magellana*. Nie odrzucając bynajmniej optymistycznej wiary w komunistyczną utopię i w wartość dialektyki materialistycznej, powieść ta wyraźnie wiarę tę niuansuje

<sup>21</sup> Zob. M. Kisiel, *op. cit.*, s. 29.

<sup>22</sup> Zob. np. W. Kajtoch, *Socrealizm...*, s. 50.

<sup>23</sup> Zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 2009, s. 460–461.

i wprowadza do utopijnej wizji przyszłości nowe, niemające socrealistycznej gezy, wątki, tematy i struktury literackie.

Epistemologia. O tym, w jaki sposób powieść Lema problematyzuje kwestię możliwości poznawczych człowieka, pisał już szeroko Wojciech Kajtoch, przyglądając się problemowi relacji międzyludzkich. Badacz zwracał uwagę na liczne zabiegi narracyjne sugerujące, że główny bohater nigdy nie jest w stanie do końca pojąć intencji, motywacji i natury drugiej osoby bądź też że jego postrzeganie jest uwarunkowane przez takie indywidualne kwestie jak psychika, wiedza lub doświadczenie. Osiągnięcie tego efektu jest ściśle związane z zastosowaniem pierwszoosobowej narracji pozwalającej uwypuklić epistemiczne trudności bohatera, który często musi uzupełniać swoje opisy o własne domysły lub intuicje<sup>24</sup>.

Niemożliwość pełnego poznania i zrozumienia postępowania oraz motywacji drugiej osoby została stematyzowana w scenie rozstania narratora z ukochaną, gdy notuje on:

Potem przyszła myśl, która niejednokrotnie już nawiedziła mnie u jej boku: Oto był drugi człowiek, cały, wielki, zamknięty świat, który spośród tysięcy wyróżniło i uczyniło dla mnie jednego coś niepojętego i potężnego. I oto ten świat uchodził, rozdzielało nas już tak wiele, że fizyczna bliskość ciał była zupełnie bezradna<sup>25</sup>.

Nawet miłość do drugiej osoby i związek z nią nie daje bohaterowi pełnego wglądu w świat jej przeżyć zewnętrznych. Warto zwrócić też uwagę na niezdolność bohatera do jednoznacznego określenia swojego uczucia — miłość to wszak „coś niepojętego”.

Jednak problem epistemologii w *Obłoku Magellana* wykracza poza relacje interpersonalne — w powieści bardzo często powraca także wątek poznania przeszłości. Lem sięgnął w tym przypadku po bardzo charakterystyczny zabieg — członkowie wyprawy dyskutują bowiem o czasach bliskich i dobrze znanych czytelnikowi, które jednak dla fikcyjnych bohaterów są odległą przeszłością. Z perspektywy odbiorcy powieściowe postaci okazują się (za wyjątkiem jednak zawodowych historyków) ignorantami: ledwie z nazwiska kojarzą Adolfa Hitlera, nie przeszkadza im również to, iż przedstawieni na (w zamyśle realistycznym) malowidle pasażerowie elektrycznego tramwaju ubrani są w siedemnastowieczne stroje. Wypowiedzi te sugerują jednak, że również my współcześnie mamy o przeszłości podobnie mgliste i nieuporządkowane wyobrażenie, a historia — z jej tragediami, heroizmem i wydarzeniami wstrząsającymi całymi kontynentami — pozostaje dla nas nieostra oraz miazmatyczna. I choć Lem nie neguje możliwości poznawczych nauki, historycy bowiem wciąż są w stanie ustrzec się tych błędów, to okazuje się, że nawet w utopii akademickie badania mają niewielkie przełożenie na powszechną świadomość.

<sup>24</sup> W. Kajtoch, *Utopia...*, s. 77.

<sup>25</sup> S. Lem, *op. cit.*, s. 75.

W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na te fragmenty *Obłoku Magellana*, które dowartościowują również nienaukowe i pozarozumowe drogi poznania i w których podkreślona zostaje siła przeżycia estetycznego. W jednym z epizodów Nils, nastoletni chłopiec, dostrzega w pracowni historycznej obraz *Rozstrzelanie powstańców madryckich na wzgórzu Principe Pío* Francisco Goi. Z jednej strony, młodzieniec nie zna kontekstu, w jakim powstał obraz: nie tylko nie wie nic o dziewiętnastowiecznej Hiszpanii, ale nie jest nawet w stanie rozpoznać sytuacji egzekucji, nie wie, że „długie rury” trzymane przez niektóre postaci to broń. W świecie przyszłości nieznane są już bowiem wojny, starcia zbrojne czy państwa narodowe. Z drugiej strony, obraz robi na chłopcu ogromne, fizyczne wrażenie — bohater nie może oderwać od niego wzroku, wstrzymuje oddech, drży, blednie. Wówczas też wywiązuje się znamieny dialog:

- Równocześnie rozległ się głos Ter Haara.  
 — Nie widziałeś tego jeszcze, Nilsie?  
 Błada twarz chłopca starczyła za odpowiedź.  
 — Co... znaczy ten obraz? — spytał na koniec. — Co robią ci ludzie z tamtymi?  
 Historycy szli ku nam.  
 — Jest to dzieło z pierwszej połowy XIX wieku — rzekł jeden, a Moleticz dodał:  
 — Przedstawia chłopów hiszpańskich schwytanych przez oddział armii...  
 — Ależ to mu nic nie powie — wtrąciłem. — Ten obraz...  
 — Czekaj! — przerwał mi rozkazująco Ter Haar i głosem, jakiego jeszcze u niego nie słyszałem, zawołał:  
 — Sam powiedz, chłopcze! Odważnie! Co widzisz!  
 Nils milczał.  
 — Nie śmiesz? A jednak powiedz! Mów, co ci się zdaje, co myślisz, co czujesz?!  
 — Że oni ich...  
 — Mów!  
 — Zabijają...<sup>26</sup>

Sens tej sceny jest czytelny — prawdziwa sztuka potrafi wywoływać potężne, nieomal fizyczne doznania. Oddziałuje tak nawet na tych, którzy zupełnie nie znają historycznej sytuacji, do jakiej dzieło się odwołuje, i którzy wychowani zostali w zupełnie innym kontekście kulturowym. A jednak język sztuki, w sposób, który trudno wytłumaczyć, przemawia do nich bezpośrednio — nie tylko są pod ogromnym wrażeniem obrazu, lecz także trafnie odczytują jego sens. Scena jednoznacznie więc sugeruje, że Nils więcej dowie się o przeszłości dzięki temu obrazowi niż z uczonych wywodów akademików („Ależ to mu nic nie powie” — w ten sposób narrator zbywa rzeczowe wyjaśnienie historyka). Tezę tę potwierdza także późniejsza opowieść matematyka Żmura, który — wybitnie uzdolniony i radzący sobie z największymi problemami matematycznymi — podjął się odkrycia wzoru na piękne dzieło sztuki i poniósł sromotną klęskę. Przedstawiciel świata

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 116–117.

nauki musiał więc skapitulować przed tajemnicą, która nie poddaje się racjonalizacji<sup>27</sup>.

Historiozofia. Jak już wspominałem, również historia pojawia się często na kartach *Obłoku Magellana* — bohaterowie nie tylko dyskutują o przeszłości, lecz także próbują dostrzec swoją rolę w procesie dziejowym. Z rozmów tych wyłania się wizja historii, na którą składa się ciąg heroicznych wysiłków poszczególnych jednostek. To pojedynczy ludzie — choć po latach bywają zapomniani — stoją za dziejowymi zmianami i procesami. Rozwój ludzkości okazuje się zatem nie z góry zdeterminowaną grą potężnych społecznych i ekonomicznych sił (jak przedstawiał to zdogmatyzowany marksizm), ale szeregiem nakładających się na siebie, jednostkowych historii. Już na wstępie narrator, pisząc o tym, czym dla niego okazała się międzygwiazdna podróż, stwierdza:

Wyprawa ta wydaje się nam zdobyciem olbrzymiego szczytu, z którego roztacza się widok na wieki, lecz w istocie jest tylko wejściem na jeden ze stopni niezmierzonej pochyłości, której wyżyny ukrywa przyszłość. Przejdą setki i tysiące lat, w których dzieje nasze skurczą się do drobnego, choć niezbędnego etapu i wszystkie te, dziś krwią naszą ożywiane wypadki staną się martwą literą zapomnianych kronik. Imiona nasze będą nieznanne, staniemy się bezimienni jak dalekie roje gwiazd, które tylko w całości swych skupień posiadają nazwę. [...] Bo potem nad naszą wyobraźnię rozbudowana cywilizacja, po epoce bujnego, szybkiego postępu, stanie przed ścianą nowych trudności, przed groźnym nieznanym, podważającym podstawy bytu, i wtedy ludzie raz jeszcze sięgną wstecz i odkryją nas na nowo, tak jak my odkrywaliśmy wielki czas przeszły<sup>28</sup>.

Do tego złożonego problemu przyjdzie nam jeszcze powrócić w dalszej części artykułu, należy jednak zasygnalizować, że fragment ten bezpośrednio wiąże się z przytaczanymi na początku słowami Ter Haara — aby poznać ludzkie dzieje, musimy zainteresować się tym, kto je tworzył i jak myślał.

W kontekście historycznym warto też zwrócić uwagę na epizod, w którym przeszłość bezpośrednio wdziera się w teraźniejszość świata przedstawionego powieści pod postacią odnalezionej przez uczestników wyprawy starej ziemskiej stacji orbitalnej. Satelita stworzony został przed wiekami przez amerykańskie wojsko i miał umożliwić skuteczne atakowanie przy pomocy broni atomowej oraz bakteriologicznej obszarów, na których rządzą komuniści. Jednak na skutek błędów w obliczeniach stacja wraz z załogą na pokładzie opuściła orbitę ziemską i przez wieki dryfowała w kosmicznej pustce<sup>29</sup>.

Epizod ten jest przykładem na ideową ambiwalencję *Obłoku Magellana*. Z jednej strony, niewątpliwie odwołuje się on do dobrze znanego imaginarium antyamerykańskiego, w którym USA nierozłącznie związane jest z militarystką oraz imperializmem i zagraża światowemu pokojowi. Z drugiej jednak, wątek ten znajduje interesujące i dalekie od sztampy rozwiązanie. Bohaterowie decydują się na znisz-

<sup>27</sup> Zob. *ibidem*, s. 372–376.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 13–14.

<sup>29</sup> Zob. *ibidem*, s. 333–345.

czenie stacji, nieświadomi tego, że błysk eksplozji dostrzeżony zostanie przez rozumną rasę zamieszkującą Białą Planetę. Gdy załoga Gei podejmie próbę kontaktu z obcymi, napotka zbrojny opór. Jak można przypuszczać, kosmici zaobserwowali eksplozję i bali się, że ziemską wyprawę ma charakter militarny. Wówczas też bohaterowie uświadomią sobie, że zniszczenie stacji było decyzją pochopną, motywowaną tym jedynie, że chcieli jak najszybciej pozbyć się śladów niechlubnej przeszłości. Profesor Goobar, naukowy i moralny autorytet wyprawy, wprost stwierdza wówczas, że była to postawa błędna:

Nie można zakłamać przeszłości. Nie można przekreślać w niej nawet tego, co jest nam obce. Możemy z jej dziedzictwa wybierać, ale trzeba mieć odwagę świadomego podźwignięcia całości losów gatunku na przestrzeni dziejów planetarnych. Ta okrutna lekcja ważna jest i dla nas, i dla tych, co przyjdą, bo konieczna jest wiedza o tym, że w człowieku, oprócz wielkości rozumu, jest małość okrucieństwa, jeśli nie ujawniona, to potencjalna, którą wyłonić mogą warunki<sup>30</sup>.

To szczególne spojrzenie na ludzką historię zakłada zatem nie odcięcie się od wszystkiego co złe i haniebne, ale wzięcie na siebie również tego brzemienia sprzed wieków. Pozwoli to bowiem na wyciągnięcie wniosków dotyczących teraźniejszości. Jest to zatem interesujący wątek świadczący o postulacie reformułowania spojrzenia na historię i przejścia od dogmatycznych ocen do brania na siebie moralnej odpowiedzialności za to, co wydarzyło się w przeszłości. W sposób szczególny historia łączy się tu zatem z kolejnym problemem wartym rozpatrzenia, a więc z etyką.

Etyka i aksjologia. Powieść dotyka kwestii etycznych i aksjologicznych, sygnalizując, że to właśnie dzięki doświadczeniu skrajnego osamotnienia wobec ogromu kosmosu członkowie załogi zaczęli świadomie postrzegać samych siebie jako członków ludzkiej cywilizacji. Nie lecą oni na wyprawę z danym z góry, niezachwianym i stabilnym kodeksem moralnym — muszą go niejako na nowo stworzyć, konfrontując się z tym, co nieznanne:

Nie mieszkamy w domu pod chmurami; jesteśmy w próżni. Można siebie ludzić i postępować tak, jakby było inaczej, ale to wszystko. O wiele lepiej stwierdzić, że jesteśmy w próżni... a nawet wyjść z tego stwierdzenia. Prawda, wtedy przychodzi lęk, bo wszystko, na czym przywykliśmy się opierać, zostało nam odebrane. Umysł za wszelką cenę usiłuje przysłonić rzeczywistość jakimś olbrzymim kłamstwem. Nie wolno tego robić. Nie potrzebujemy przytulnej, zabezpieczonej od wydarzeń pewności. Czy niezbadana, groźna niepewność nie jest o wiele bardziej ludzka? Rozszerzamy wciąż horyzonty życia, więc odkrywamy w nich coraz więcej. Nie zamykaj oczu! Oto jedyna odwaga, jakiej trzeba. Nie odtrącaj próżni, nie buntuj się przeciw niej, bo taki właśnie jest świat. Nasz świat. Trzeba tylko pojąć, że wszystko jest tym bardziej nasze, człowiecze, im jest cięższe, żeby to, co wydawało się obce i straszne, stało się od dawna poszukiwanym celem<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 392–393.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 241–242.

O aksjologicznym i etycznym aspekcie międzygwiazdnej wyprawy narrator wspomina już na samym wstępie, gdy wprost zaznacza, że ten lot zmienił jego stosunek do innych:

Dlatego krąg moich przyjaciół obejmuje bliskich i dalekich, zapomnianych i nieznanych, tych, którzy urodzili się po naszym odlocie, i tych, których nigdy nie zobaczę. Wszyscy jesteście mi jednakowo drodzy i do wszystkich was mówię w tej chwili. Potrzeba było widać takich właśnie odległości, takich cierpień i takich lat, bym pojął, jak wielkie jest to, co nas łączy, i jak drobne to, co dzieli<sup>32</sup>.

Akt transgresji prowadzi zatem bohatera ku poczuciu ogólnoludzkiej wspólnoty. Ten inicjacyjny wymiar *Obłoku Magellana* wiąże się bezpośrednio z drugim filozoficznym nurtem istotnym dla światopoglądowych przemian okresu odwilży — z egzystencjalizmem przyswojonym w latach pięćdziesiątych przez polską kulturę przede wszystkim we francuskiej, literackiej wersji.

## W stronę egzystencjalizmu

W przywoływanym artykule Kajtoch zwracał uwagę na pewne fragmenty *Obłoku Magellana* świadczące o tym, że powieściowa wizja człowieka była paralelna względem wizji egzystencjalistów<sup>33</sup>. Partii wywołujących skojarzenie z egzystencjalizmem pojawia się w tekście wiele (sytuacja, w której znaleźli się bohaterowie, muszący niemal w samotności konfrontować się z bezmiarem wszechświata, jest wszak trafną metaforą ludzkiego losu w ujęciu filozofii egzystencjalnej). Jako przykład może posłużyć zamykająca rozdział *Złoty gejzer* refleksja patrzącego w kosmiczną pustkę narratora. Bohater czuje się przytłoczony i niemal przerażony ogromem przestrzeni, której nie da się ogarnąć ludzką miarą i która pozostaje wobec człowieka zupełnie obojętna:

Nadchodziły w tym zapatrzeniu chwile, kiedy wydawało mi się, że spojrzenie zmienia się w coś materialnego, że z głębi oczu wywodzą się jakieś ważne promienie czy drogi, i że nie mogę zamknąć powiek, bobym porzucił mój wzrok gdzieś w bezdennych labiryntach nocy i skazał go na wieczne bytowanie pośród chmur lodowatych i rozżarzonych, w czeluściach, w których trwa czas nieskończenie stary, pulsujący miliardoleciami, a wszystko to — przestrzenie niezmierzone, bez kresu, bez dna i stropów, bez granic widzialnych ani dających się pomyśleć — to była rzeczywistość, świat powstały z czarnej pustki i oślepiających płomieni wodoru. [...] Wydawało mi się czasem, że dość wmyśleć się w straszliwą obojętność Wszechświata wobec najwyższego wysiłku naszego i maszyn, które stworzyliśmy wszystkie dla jednego celu i rozpędzili je jako metalowe przedłużenie skierowanej w jeden punkt woli, że dość to zrozumieć, aby się poczuć zmiażdżonym. Na najdrobniejsze przesunięcie konstelacji, wymierne tylko mikroskopami, należało czekać nie dni, nie miesiące, ale lata<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>33</sup> W. Kajtoch, *Utopia...*, s. 80.

<sup>34</sup> S. Lem, *op. cit.*, s. 184–185.



Kwestii związków twórczości Lema z myślą egzystencjalistyczną osobny artykuł poświęcił Maciej Michalski, nie wspominając jednak o *Obłoku Magellana*<sup>35</sup>. Niemniej tekst ten, omawiający obszar egzystencjalnych problemów i zagadnień poruszanych przez autora *Solaris*, pomaga także w interpretacji interesującego nas dzieła. W *Obłoku Magellana* również kwestiami centralnymi pozostają tożsamość, inicjacja czy relacje interpersonalne, a problemy te rozwijane są w zgodzie z tezami egzystencjalizmu. Główny bohater, skonfrontowany z ogromem kosmosu i ogromem ludzkich doświadczeń, czuje się wyobcowany ze świata. Dopiero z czasem pojmuje, że to akceptacja tego ogromu i ciągła próba jego przekraczania mogą nadać sens jednostkowej egzystencji. Upatruje tego sensu we współtworzeniu wspólnoty, która w niekończącym się trudzie będzie zdolna sięgać poza kolejne granice nieznanego. Historia rozwoju człowieka jest bowiem, jak już wspominałem w partii poświęconej historiozofii, historią decyzji i heroicznym wysiłków jednostek.

Można zatem w *Obłoku Magellana* odnaleźć ślady elementarnych wątków charakterystycznych dla myśli egzystencjalistycznej — subiektywizm, przerażenie jednostki ogromnym, obcym, pozbawionym sensu wszechświatem, postrzeganie wolnej i autonomicznej decyzji teź jednostki jako podstawy pozwalającej dzięki transgresji nadać sens egzystencji, problem relacji z innymi ludźmi jako problem centralny. Także optymistyczne przesłanie powieści, wedle którego właśnie na mocy suwerennej, heroicznej decyzji jesteśmy w stanie włączyć się w ludzką wspólnotę (rozumianą transhistorycznie), znajduje swoje oparcie w pewnych wątkach pojawiających się w twórczości Alberta Camusa. Główny bohater przypomina nieco buntownika metafizycznego, jest bowiem w stanie sprzeciwić się ograniczeniom narzucanym człowiekowi przez świat i w tym doświadczeniu znajduje oparcie swojej humanistycznej i solidarystycznej postawy<sup>36</sup>. W ten sposób jednostka, nie tracąc indywidualizmu, łączy się ze wspólnotą.

Rozważając obecność wątków egzystencjalistycznych w *Obłoku Magellana*, należy wspomnieć, iż w kontekście tej filozofii można interpretować także ten fragment powieści, który zazwyczaj służy jako dowód na jej zideologizowanie. Mam na myśli rozdział *Komuniści*, w którym Ter Haar opowiada zbuntowanym członkom załogi historię Martina, niemieckiego komunisty żyjącego w Trzeciej Rzeszy, który został aresztowany przez gestapo. Nie zdołały go jednak złamać ani tortury fizyczne, ani psychiczne, nie ugiął się także wówczas, gdy na skutek

<sup>35</sup> Por. M. Michalski, *Egzystencjalny wymiar twórczości Lema*, [w:] Stanisław Lem. Pisarz, myśliciel..., s. 104–119.

<sup>36</sup> Odwołuję się tu przede wszystkim do tez rozwijanych przez Camusa w eseju *Człowiek zbuntowany* (przeł. J. Guze, Warszawa 2002, s. 21–32, 349–353 n.). Zob. także interpretacje tego aspektu myśli francuskiego pisarza: S. Raube, *Człowieczeństwo zbuntowane i granice nihilizmu. Jednostka i wspólnota w refleksji Alberta Camusa*, [w:] idem, *Nietrwałość, niepewność, smutek. Szkice o literaturze i filozofii kultury*, Białystok 2016, s. 92–95; T. Błaszczyk, *Filozofia egzystencjalna Alberta Camusa*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, nr 6, s. 181–182; P. Pieniążek, *Upadek w historię. Egzystencjalizm a doświadczenie nowoczesności*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2014, nr 20, s. 87.

provokacji odwrócili się od niego zarówno członkowie rodziny, jak i partyjni towarzysze<sup>37</sup>. Warto zwrócić uwagę na egzystencjalistyczny wymiar tej opowieści — jednostka, samotna wobec wrogiego i groźnego świata, własną heroiczną, autonomiczną decyzją i wysiłkiem woli buntuje się przeciwko złu i w ten sposób staje się zdolna do tworzenia historii. Dzięki temu, pozornie mało znaczącemu w dziejach świata, aktowi włącza się w ogólnoludzką wspólnotę. Rozdział ten operuje więc odwołaniami do historii komunizmu, jednak interpretacja tej dziejach daleka jest od praktyki dogmatycznego socrealizmu. Jest to kolejne świadectwo ideowej ambiwalencji *Obłoku Magellana*, który nie zrywa z obowiązującą doktryną literacką, ale usiłuje ją przeinterpretować. Gest sięgnięcia po inspiracje egzystencjalistyczne ma także charakter alegatywny — pozwalają one bowiem Lemowi na sprobematyzowanie kwestii, której nie był w stanie sprobematyzować ani socrealizm, ani fantastyka naukowa. Kwestią tą były przeżycia, czyny i motywacje jednostki żyjącej w przełomowych czasach, czasach wystawiających na próbę dotychczas przyjęte normy postępowania i hierarchie wartości.

## Metateksty *Obłoku Magellana*

W poprzedniej części artykułu zajmowałem się przede wszystkim analizą samego tekstu powieści, starając się wskazać na te jego elementy, które niuansują socrealistyczny wzorzec. Podkreślałem przy tym, że *Obłok Magellana* nie neguje bynajmniej doktryny jako takiej i stara się raczej poszerzyć jej zakres, co sprawia, iż utwór Lema pozostaje w swoistym ideowym zawieszeniu. W tej części artykułu chciałem się natomiast przyjrzeć powiązaniom z powieścią metatekstom, które pokażą, w jaki sposób te ambiwalentne elementy mogły być odczytywane i interpretowane w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Należy jednak zastrzec, że przegląd ten ma być nie tyle kompletną analizą metatekstów *Obłoku Magellana*, ile próbą ukazania ich zróżnicowania będącego pochodną specyfiki powieści<sup>38</sup>.

Rozważania te należy zacząć od opublikowanego w 1952 roku na łamach „Nowej Kultury” (nr 39) artykułu Lema *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*. Jest to tekst postulatywny, w którym autor kreśli zarys poetyki powieści fantastycznonaukowej w kontekście socrealistycznej koncepcji literatury. Pisarz nie wspomina tu wprawdzie o planowanym *Obłoku Magellana*, natomiast wiele wątków, które pojawiają się we wspomnianej powieści, zostało naszkicowanych właśnie w tym tekście. Jako przykład można przytoczyć motyw przemiany sposobów gromadzenia wiedzy — na łamach „Nowej Kultury” Lem zaznacza, że dynamiczny rozwój nauki sprawi, iż w przyszłości

<sup>37</sup> Zob. S. Lem, *op. cit.*, s. 282–284.

<sup>38</sup> Obszerniej o krytycznoliterackich dyskusjach poświęconych wczesnemu dorobkowi Lema pisał A. Stoff, *Krytyka o pierwszych utworach Stanisława Lema (Astronauci, Sezam, Obłok Magellana)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 1975, z. 66, s. 125–146.

książki jako nośniki informacji i biblioteki jako instytucje je udostępniające staną się nieefektywne, ludzkość będzie więc zmuszona wymyślić jakiś nowy sposób przechowywania i upowszechniania intelektualnego dorobku. Dokładnie te same rozważania, oczywiście znacznie doprecyzowane i rozszerzone, znajdują się w *Obłoku Magellana*<sup>39</sup>. To zaś tylko jeden z przykładów świadczących o tym, że pisząc *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, Lem miał sprecyzowany przynajmniej zarys kolejnej powieści.

Artykuł ten cechuje się interesującą dwoistością. Niewątpliwie dominuje w nim wątek wiążący fantastykę naukową z teorią socrealizmu. Łatwo to dostrzec już w charakterystycznym stylu tytułu, który sprowadza dyskusję o literaturze do stawiania jej zadań i precyzowania metody. W tym duchu Lem dowodzi, że materializm dialektyczny dostarcza pisarzowi uprawiającemu fantastykę naukową użytecznych narzędzi, umożliwiając mu dość precyzyjne przewidywanie dalszego rozwoju ludzkości. (Autor *science fiction* korzystający z diamentu przypominać ma astronoma opisującego ruchy ciał niebieskich dzięki powszechnej teorii ciężenia)<sup>40</sup>. Wywód ten podpierają odwołania do pism Karola Marksa, Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina, przywołane zostają także prawa dialektyki. Jest to zatem próba znalezienia legitymacji gatunku w obrębie socrealizmu i powiązania go ze ścisłym jądrem myśli marskistowsko-leninowskiej.

Jednak na samym końcu artykułu Lema pojawia się myśl, która wydaje się nie przystawać całkowicie do tych wywodów. Pisarz przechodzi bowiem do kwestii konstrukcji bohaterów w prozie *science fiction* i stwierdza:

Niezbędna jest w pracy wielka ostrożność. Wytyczne materializmu historycznego trzeba stosować tak, by nie popaść ani w jakiś „schematyzm przyszłościowy” [...], nadmiernie nie „usocjologicznić” losów ludzkich ani też nie dać się „ponieść nieskończonym dowolnościom”. Trzeba też pamiętać, że skala wzruszeń człowieka ewoluuje nieporównanie wolnej od intelektu — porównajmy chociażby życie emocjonalne Babilończyków czy Egipcjan, znane nam z pomników ich literatury, z naszym dzisiejszym życiem uczuciowym. Różnice są stosunkowo niewielkie. Te same podstawowe wzruszenia, różne tylko wywołujące je przyczyny i — czasem — sposób uzewnętrznienia. Ale miłość, przyjaźń, radość, cierpienie, tęsknota, nadzieja, smutek, wesołość, żal pozostaną i w dalekiej, najdalszej przyszłości. Tego możemy być pewni<sup>41</sup>.

We fragmencie tym nadal pojawiają się wątki typowe dla socrealistycznej praktyki krytycznoliterackiej (walka ze schematyzmem była stale powracającym w jej ramach motywem)<sup>42</sup>, niemniej Lem bardzo wyraźnie oddziela tu ludzką mentalność i psychikę od czynników zewnętrznych. Jest to tym bardziej znamienne, że zaledwie kilka miesięcy wcześniej, po wydaniu *Astronautów*, zarzucano

<sup>39</sup> Zob. *ibidem*, s. 155–158.

<sup>40</sup> S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, „Nowa Kultura” 1952, nr 39, s. 3. Sąd podobny powtarza Lem także w przedmowie do pierwszego wydania *Obłoku Magellana* (zob. S. Lem, *Przedmowa*, [w:] *idem*, *Obłok...*, s. 7).

<sup>41</sup> S. Lem, *O współczesnych...*, s. 7.

<sup>42</sup> Zob. W. Kajtoch, *Socrealizm...*, s. 55.

mu, iż w swojej powieści nie przedstawił psychiki człowieka przyszłości<sup>43</sup>. Lem podkreśla więc trwałość ludzkiej mentalności, tworząc tu swoisty punkt wyjścia dla centralnej problematyki *Obłoku Magellana*. Zestawiając z sobą koncepcje sformułowane w *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego* oraz ich realizację w *Obłoku Magellana*, łatwiej zauważymy, że powieść ta jednocześnie pozostaje w związku z socrealizmem i próbuje rozszerzyć jego artystyczne granice i zakres podejmowanej problematyki.

Jak wiemy, książkowa edycja utworu pojawiła się dwa lata po publikacji w odcinkach w „Przekroju” ze względu na poprawki, których domagał się wydawca. Dziś trudno byłoby szczegółowo zrekonstruować listę zarzutów stawianych powieści, sam Lem po latach wspominał przede wszystkim o problemach z partiami dotyczącymi cybernetyki i o innych, bliżej niesprecyzowanych kwestiach natury ideologicznej<sup>44</sup>. Można zatem założyć, że dyskusyjne okazały się rekonstruowane tu wielowymiarowe modyfikacje formuły socrealistycznej fantastyki naukowej, prowadzące finalnie do marginalizacji wielu centralnych dogmatów realizmu socjalistycznego.

Warto też zwrócić uwagę na dwie recenzje cenzorskie książkowego wydania powieści, sporządzone przez pracowników Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, które zostały opracowane i skomentowane przez Kamilę Budrowską<sup>45</sup>. Wynika z nich, że kontrolujący nie mieli do powieści żadnych ideologicznych zastrzeżeń, a jednocześnie klasyfikowali ją jako lekturę przygodową, popularyzującą naukę i adresowaną przede wszystkim do młodzieży. Specyficzny styl *Obłoku Magellana* dostrzega tylko jeden z urzędników, orzekając, że zdarzają się Lemowi potoki nic nie znaczących słów. Recenzje te przypominają zatem cenzorskie omówienia *Astronautów*, aktualizujące specyficzny, użytkowy kod odbioru<sup>46</sup>.

Trzeba również zwrócić uwagę na prasowe recenzje, które ukazały się po publikacji *Obłoku Magellana*. W jednej z nich Ludwik Flaszen zauważał, że to, co w powieści najwartościowsze, to właśnie odwieczne tematy miłości i śmierci, które pozostają aktualne nawet w obliczu ogromnych przemian świata materialnego. I to te właśnie wątki — conradowskie i antyczne, jak nazywa je krytyk — sprawiają, że w niektórych momentach utwór Lema „staje u progu pierwszorzędności”<sup>47</sup>. Tym więc, co w kryteriach oceny zastosowanych przez Flaszena okazuje się najistotniejsze, jest ludzki, indywidualny wymiar powieści. Cała zaś konstrukcja utopijnego świata, wywiedziona precyzyjnie z tez materializmu dialektycznego

<sup>43</sup> Zob. L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14, s. 10.

<sup>44</sup> Zob. *Tako rzecze...*, s. 65.

<sup>45</sup> Zob. K. Budrowska, *op. cit.*, s. 175–176.

<sup>46</sup> Świadczenia tak ukierunkowanego odbioru funkcjonowały również w ówczesnej prasie. Zob. A. Stoff, *Krytyka...*, s. 140–141.

<sup>47</sup> L. Flaszen, *O „Obłoku Magellana”*, „Życie Literackie” 1956, nr 7, s. 6.

i pism klasyków marksizmu, okazuje się sprawą drugorzędą, wręcz kładącą się cieniem na utworze.

Jeszcze inaczej *Obłok Magellana* interpretował na początku 1956 roku Witold Wirpsza, który w swoich rozważaniach wychodzi od stwierdzenia, że wprawdzie akcja powieści rozgrywa się w przyszłości, jednak wszystkie sytuacje psychologiczne i doświadczenia bohaterów są znane współczesnym czytelnikom i pozostają dla nich zrozumiałe. Idąc tym tropem, autor sugeruje, że pojawiają się w fabule *Obłoku Magellana* wątki będące alegoryczną krytyką stalinizmu — wskazuje tu oczywiście na zbiorową psychozę narastającą na Gei pod wpływem izolacji oraz na miraże wideoplastyki, które tworzą (momentami nieznośną) ułudę rzeczywistości<sup>48</sup>. Wirpsza, pozostając pod wpływem narastających tendencji odwilżowych, interpretuje więc powieść Lema w kluczu ideologicznym, jest to jednak ideologia stojąca w opozycji do socrealizmu.

Powyższe rozważania miały za zadanie unaocznic, że *Obłok Magellana* już w momencie publikacji był interpretowany na różne, często wręcz sprzeczne z sobą sposoby. Jest to ściśle związane z charakterem powieści, gdyż jej kształt determinują przeciwstawne tendencje, z których żadna nie staje się trwałą dominantą. Odbiorcy mogą tu zatem łatwo odnaleźć przesłanki udowadniające trafność uruchamianego przez nich lekturowego kodu, ignorując bądź uważając za nieistotne rozsiane w tekście kontrsygnały. To otwarcie dzieła na różne interpretacje jest jednak także znamienne w świetle interesującej nas tu problematyki. Świadczy bowiem o odejściu od kluczowego dla socrealizmu wymogu jednoznaczności.

## Podsumowanie

Wieloznaczność powieści Lema jest oczywiście pochodną dynamiki okresu, w której *Obłok Magellana* powstawał. Błyskawicznie zmieniająca się sytuacja literatury odcisnęła na utworze swoje wyraźne piętno. Jest to jednak także symptom artystycznego rozwoju Lema, który po sukcesie *Astronautów* i problemach z opublikowaniem *Szpitala Przemienienia* coraz wyraźniej wiązał swoje pisarskie plany z fantastyką naukową<sup>49</sup>. Równocześnie jednak starał się poszerzyć formułę gatunku tak, aby mogła ona sprostać jego pisarskim ambicjom. Stąd poszukiwania formalne — przejmowanie właściwych literaturze wysokoartystycznej technik narracyjnych, kodów literackich i problematyki oraz próba znalezienia takich obszarów, w których fantastyka naukowa mogłaby posłużyć do sformułowania wypowiedzi podejmujących ponadczasową problematykę. Ponieważ jest to dopiero jeden z pierwszych kroków Lema na pisarskiej ścieżce, *Obłok Magellana* pozostaje pod wieloma względami wewnątrznie niespójny. Wciąż da się w nim dostrzec

<sup>48</sup> Zob. W. Wirpsza, *Fantazja — nie fantazja*, „Nowa Kultura” 1956, nr 14, s. 6.

<sup>49</sup> Zob. K. Budrowska, *op. cit.*, s. 176–178.

pewne ślady myślenia o gatunku w kategoriach „fantastyki naiwnej”<sup>50</sup> czy próby ścisłego wiązania *science fiction* z obowiązującymi wówczas koncepcjami realizmu socjalistycznego. Niemniej są w tej powieści dostrzegalne także zapowiedzi pomysłów rozwiniętych przez Lema w późniejszych dziełach<sup>51</sup>.

Na *Obłoku Magellana* wyraźnie odcisnęło się zatem piętno „przejsiowości” — z jednej strony połowa lat pięćdziesiątych to przejściowy okres w twórczości Lema, z drugiej zaś — moment historycznego przełomu przynoszącego przewartościowania między innymi w obrębie literatury. To zaś sprawia, że powieściowa historia o wyprawie Gei poza Układ Słoneczny pełna jest wewnętrznych pęknięć, niespójności i ambiwalencji. Wydaje się, że całościowa interpretacja *Obłoku Magellana* powinna dążyć nie do opisanego jednej dominanty rządzącej tekstem, lecz właśnie ujawnienia wielonurtowości i wielowymiarowości dzieła. Dopiero wówczas można w pełni zrozumieć ścisły związek między tekstem powieści a jego skomplikowaną historycznoliteracką genezą.

## Bibliografia

### Teksty

Lem S., *Obłok Magellana*, Czytelnik, Warszawa 1955.

### Opracowania

Balbus S., *Między stylami*, Universitas, Kraków 1993.

Błaszczuk T., *Filozofia egzystencjalna Alberta Camusa*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, nr 6, s. 167–183.

Brzostowicz-Klajn M., *Literatura popularna w kleszczach polskiego socrealizmu (na przykładzie utworów z kręgu SF)*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2012.

Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009.

Camus A., *Człowiek zbuntowany*, przeł. J. Guze, Spectrum, Warszawa 2002.

Detka J., *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Kochanowskiego, Kielce 2010.

Flaszen L., *O „Obłoku Magellana”*, „Życie Literackie” 1956, nr 7, s. 6.

Galant J., *Odmiany wolności. Publicystyka, krytyka i literatura polskiego Października*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010.

Grzeniewski L., *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14.

<sup>50</sup> W ten sposób Stoff (*Krytyka o pierwszych...*, s. 141) określa te utwory fantastycznonaukowe, które usiłują precyzyjnie i drobiazgowo wyjaśniać technologiczny aspekt świata przedstawionego.

<sup>51</sup> Szerzej elementy te opisywał Stoff (*Powieści fantastycznonaukowe...*, s. 60, 67–70).



- Kajtoch W., *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze*, [w:] *idem, Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2015, s. 49–60.
- Kajtoch W., *Utopia i ciało (o trzech fantastycznonaukowych powieściach z lat pięćdziesiątych XX stulecia)*, [w:] *idem, Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2015, s. 61–80.
- Kisiel M., *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Kukulak S.P., *Błąd pomiaru przesunięcia ku czerwieni. Polityczne i niepolityczne korzenie utopijności w twórczości fantastyczno-naukowej Stanisława Lema*, „Wielogłos” 2014, nr 3, s. 73–89.
- Lem S., *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, „Nowa Kultura” 1952, nr 39, s. 3, 6–7.
- Mazurkiewicz A., *Kapitalizm w odwrocie. O socrealistycznym epizodzie polskiej fantastyki naukowej*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2, s. 109–124.
- Michalski M., *Egzystencjalny wymiar twórczości Lema*, [w:] *Stanisław Lem. Pisarz, myśliciel, człowiek*, red. J. Jarzębski, A. Sulikowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 105–119.
- Pąckiński M., *Ciało, pleć i wstyd komunisty (na marginesie fantastycznonaukowych powieści utopijnych Stanisława Lema z lat pięćdziesiątych XX w.)*, „Napis” 2012, nr 18, s. 245–270.
- Pieniążek P., *Upadek w historię. Egzystencjalizm a doświadczenie nowoczesności*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2014, nr 20, s. 81–94.
- Raube S., *Człowieczeństwo zbuntowane i granice nihilizmu. Jednostka i wspólnota w refleksji Alberta Camusa*, [w:] *idem, Nietrwałość, niepewność, smutek. Szkice o literaturze i filozofii kultury*, Wydawnictwo PRYMAT, Białystok 2016, s. 77–95.
- Smulski J., *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej 1954–1955*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995.
- Stoff A., *Krytyka o pierwszych utworach Stanisława Lema (Astronauta, Sezam, Obłok Magellana)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 1975, z. 66, s. 125–146.
- Stoff A., *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1983.
- Tako rzeczy... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Wirpsza W., *Fantazja — nie fantazja*, „Nowa Kultura” 1956, nr 14, s. 6.
- Zieliński J., *Ślady lektury Rilkego w twórczości Lema*, [w:] *Stanisław Lem. Pisarz, myśliciel, człowiek*, red. J. Jarzębski, A. Sulikowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 353–362.

## Individual, history and space: *The Magellanic Cloud* by Stanisław Lem in the context of changes in literary consciousness of the thaw era

### Summary

The article is an attempt to read the novel of Stanisław Lem *The Magellanic Cloud* [*Obłok Magellana*] in the context of processes characteristic of the beginnings of the post-Stalinist thaw, associated with attempts to discuss with the dogmas of socialist realism. Three main aspects of the novel can be indicated in which there are traces of this discussion. Firstly, in placing the problems of the human individual in the center of the work's interest — their psyche, feelings and reactions.

Secondly, in the revision of Marxist philosophy. Thirdly, in reaching for the achievements of existentialism. Such an interpretation of *The Magellanic Cloud* allows for its inclusion in the literature of the early thaw stage, in which socialist realist elements were combined with new, doctrine-disintegrating threads.